



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** Wobec tradycji literackiej : Stanisława Tarnowskiego relacja z Prus Królewskich

**Author:** Elżbieta Malinowska

**Citation style:** Malinowska Elżbieta. (2012). Wobec tradycji literackiej : Stanisława Tarnowskiego relacja z Prus Królewskich. W: M. Jarczykowa, A. Sitkowa (red.), "Sarmackie theatrum. T. 6, Między księgami" (S. 213-223). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Elżbieta Malinowska

Uniwersytet Śląski

## Wobec tradycji literackiej Stanisława Tarnowskiego relacja z Prus Królewskich

Latem 1881 roku Stanisław Tarnowski odbył swą pierwszą podróż do Prus Królewskich, tj. na Pomorze Gdańskie i Warmię. Łącząc rekreację z turystyką inspirowaną względami patriotycznymi, kilkanaście dni spędził w Sopocie i Waplewie, a ponadto zwiedził Gdańsk, Elbląg, Malbork, Frombork i Pelplin. Wrażenia z tej podróży opisywał początkowo w „Przeglądzie Polskim”. W 1888 roku opublikował je w książce pt. *Z wakacji*, w której znalazły się również wspomnienia z jego pobytu na Ukrainie, Litwie oraz w Moskwie<sup>1</sup>. Do wydania tej książki nakłonili autora: ks. Walerian Kalinka — twórca krakowskiej szkoły historycznej i Stanisław Koźmian — współautor *Teki Stańczyka*, redaktor „Przeglądu Polskiego” oraz „Czasu”. W gronie osób zachęcających go najpierw do odbycia podróży nad Bałtyk i Warmię, a następnie do spisania wrażeń znalazła się również adresatka listu dedykacyjnego poprzedzającego tom II — hr. Maria z Potockich Sierakowska, żona Stanisława, właściciela Waplewa. W XIX wieku rodowa siedziba Sierakowskich była ostoją polskości na Warmii. Bogatą bibliotekę oraz zbiory malarstwa i rzemiosła artystycznego będące w posiadaniu gospodarzy zwiedzali m.in.: Józef Ignacy Kraszewski, Jan Matejko, Michał Elwiro Andriolli<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> S. Tarnowski: *Z wakacji*. T. 1—2. Kraków 1888. Por. omówienie tej kwestii w: H. Markiewicz: *Stanisława Tarnowskiego podróże na Kresy*. W: *Poszukiwanie realności. Literatura — Dokument — Kresy. Prace ofiarowane Tadeuszowi Bujnickiemu*. Red. S. Gawliński, W. Ligęza. Kraków 2003, s. 67—74.

<sup>2</sup> J.I. Kraszewski w Waplewie przebywał jesienią 1867 roku. Por. wrażenia z tego pobytu w: B. Bolesławita: *Z roku 1867 „Rachunki”*. Cz. 1. Poznań 1868. s. 455—472; por także W. Danek: *Józef Ignacy Kraszewski. Zarys biograficzny*. Warszawa 1976, s. 257—260. M.E. Andriolli gościł w Waplewie w 1889 roku. Swą wyprawę na Pomorze i Warmię opisał w listach publikowanych

W ostatnich latach XIX wieku, w związku z nasilającą się germanizacją prowadzoną przez państwo pruskie, wielu przedstawicieli inteligencji z głębi kraju i emigracji interesowało się sytuacją rodaków mieszkających na Pomorzu i Warmii. Jacek Kolbuszewski jest zdania, że przyczyniło się to do przewartościowania i rozszerzenia zakresu znaczeniowego pojęcia „Kresy”. Zaczęto nim obejmować różne ziemie pograniczne, tak w politycznym, jak i w etnicznym rozumieniu. Oprócz Prus Wschodnich były to: Wielkopolska, Kaszuby i Śląsk<sup>3</sup>. Przykładem takiej zmiany spojrzenia i dowartościowania obszarów zagrożonych restrykcjami Prus jest również wypowiedź Tarnowskiego:

Podobną rolę jak wschodnie, grają i te zachodnie Kresy w postępie i upadku naszej potęgi [...]. Tu odbyła się wielka i stanowcza część historii polskiej, a lada nazwisko małego nieznaczącego miasteczka przypomina jej stanowcze karty; o każde się prawie bili, każde oblegali, zdobywali, każde znaczy pochód naprzód polskiej potęgi albo jej cofanie się w tył<sup>4</sup>.

Uczony określił swój utwór jako „itinerarium” oraz „słabe naśladownictwo Murraya i Bädeckera”<sup>5</sup>. Zawarta w tych określeniach sugestia dotycząca jego wartości była tylko efektownym chwytem, przykładem wykorzystania toposu skromności. W istocie bowiem tekst ten jest dogłębną refleksją nad historią regionu i opisem jego teraźniejszości, opartym na wnikliwej obserwacji i rozległej erudycji autora. Ma on charakter synkretyczny, w tym sensie, że wykorzystuje konwencje wspomnienia, obrazka, rozprawy popularno-naukowej, artykułu oraz ówczesnej formy reportażu. Jego zawartość treściową stanowią więc opisy trasy, warunków podróżowania, przygód turysty, obrazy zwiedzanych miejscowości, zabytków sztuki, portrety konkretnych osób i całych zbiorowości, komentarze interpretacyjne oraz osobiste przemyślenia autora na różne tematy.

Tarnowski miał rozległą wiedzę z zakresu historii, sztuki i przede wszystkim literatury, którą zajmował się profesjonalnie. Jako uczony koncentrował się na literaturze renesansowej oraz romantycznej<sup>6</sup>.

Jego literacka erudycja znalazła odbicie w strukturze sprawozdania z podróży do Prus Królewskich. Różne formy nawiązań do tekstów z tradycji literackiej stanowią bowiem istotne komponenty tego sprawozdania. Często spotykanymi przy-

w „Kłosach”. Por. *Z wycieczki nad Morze Bałtyckie. Listy ilustrowane E.M. Andriollego do Adama Pługa*. „Kłosy” 1890, nr. 128—289; por. także E. Malinowska: *Elwira Michała Andriollego ilustrowane relacje z podróży po kraju*. W: *Wokół reportażu podróżniczego*. Red. E. Malinowska, D. Rott przy współudziale A. Budzyńskiej-Dacy. Katowice 2004, s. 158—172.

<sup>3</sup> J. Kolbuszewski: *Kresy*. Wrocław 1996, s. 38.

<sup>4</sup> S. Tarnowski: *Z wakacji...* T. 2: *Z Prus Królewskich...*, s. 16—17.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 12.

<sup>6</sup> Por. H. Markiewicz: *Stanisław Tarnowski*. W: *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku. Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu*. T. 3. Red. J. Kulczycka-Saloni, H. Markiewicz, Z. Żabicki. Warszawa 1969, s. 571—580.

kładami relacji intertekstowych są: aluzje, parafrazy, komentarze interpretacyjne, nawiązania do konwencji gatunkowo-stylistycznych, do określonych tematów, motywów, scen i bohaterów. Dominują jednak cytaty różnej długości (od dwu słów do kilkunastu wersów), oznakowane cudzysłowem, użyciem pomniejszonej czcionki oraz wcięciem (gdy cytat był dłuższy)<sup>7</sup>. Tarnowski sporadycznie stosował zasadę sygnalizowania cytatu przez atrybucję lub lokalizację. Ufał kompetencji czytelników, ale równocześnie utrudniał zrozumienie sensu wypowiedzi tym, którzy byli mniej obeznani z literaturą. Można bowiem zakładać, że tylko najbardziej dociekliwi odbiorcy szukali odpowiednich tropów, by rozwiązać jakąś literacką zagadkę.

Zakres nawiązań intertekstowych użytych przez Tarnowskiego jest szeroki. Obejmuje m.in. dzisiaj trudne do zidentyfikowania piśmiennictwo użytkowe i naukowe — niemieckie przewodniki turystyczne, wypowiedzi publicystyczne oraz opracowania o tematyce historycznej. Jednak z punktu widzenia historyka literatury najciekawsze są związki z tradycją literacką sensu stricto, z występującymi w funkcji prototekstów utworami pisarzy staropolskich, oświeceniowych i romantycznych. Z reguły pisarz przywoływał te utwory, które w pewnym sensie były ilustracją jego poglądów ideowych, wiązały się tematycznie z podróżą i w których akcja była zlokalizowana w miejscach przez niego odwiedzanych i opisywanych.

Tekstem, który odpowiadał ostatniemu z wymienionych uprzednio uzasadnień, był np. poemat Sebastiana Klonowica pt. *Flis, to jest spuszczenie statków Wisłą i inszymi rzekami do niej przypadającymi*. Ponieważ wyznaczono mu funkcję użytkową, wyzyskano więc tylko jego epicki wątek: opis podróży flisaków i praktyczny przewodnik po Wiśle zawierający informacje topograficzne i wskazówki, jak podróżować do Gdańska i na co zwracać uwagę w mieście nad Motławą. Poetę zaś uznano za idealnego przewodnika, na którym powinni się wzorować ludzie aktualnie wykonujący tę profesję. Nawet jeśli przyjąć, że ta sugestia jest nacechowana humorystycznie, i tak nie umniejsza to faktu, że wysoko oceniono wartość poznawczą tekstu staropolskiego.

Pierwsze nawiązanie do *Flisu*... było cytatem, który poprzedziła informacja identyfikująca autora:

Trzysta lat temu pisał Klonowicz (!)

„ukazać drogę do Motławy prostą od warszawskiego aż do Zielonego Mostu Gdańskiego”<sup>8</sup>.

Ów cytat stał się podstawą interpretacyjnego komentarza, w którym podjęto wspomniany uprzednio wątek poradnikowy. Jednak autor omawianego reportażu

<sup>7</sup> Por. Idem: *O cytatach i przypisach*. Kraków 2004. Za autorem opracowania do swojego artykułu wprowadzam termin „prototekst”.

<sup>8</sup> S. Tarnowski: *Z wakacji...* T. 2: *Z Prus Królewskich...*, s. 13.

pogłębił jego znaczenie. Mając na myśli dziewiętnastowieczne uwarunkowania i opisując trasę, jaką ówczesny turysta wyruszający z Warszawy musiał pokonać, dodał:

Zobaczy przy nim (dworcu Kolei Nadwiślańskiej) czego Klonowicz (!) nie widział, o czym w najgorszych swoich snach nie śnił, cytadelę...<sup>9</sup>

Porównanie opisu dokonanego przez poetę staropolskiego z dziewiętnastowiecznymi realiami prowadziło do smutnej refleksji. Wydarzenia polityczne miały wpływ nie tylko na losy ludzi. Kształtowały również otaczającą ich przestrzeń. Warszawska cytadela wymieniona w narracji była tego przykładem. To obiekt, który zakłócał istniejący wcześniej układ przestrzenny miasta, ale również symbol zła i zniewolenia Polaków.

Inspirację poety widać także w opisie portu i handlowej dzielnicy nad Motławą, gdzie autor reportażu zidentyfikował: „Zielony Most, ten do którego Klonowicz (!) obiecywał doprowadzić *Flisa*...”<sup>10</sup>. To tu rozmawiał on z napotkanymi flisakami, którzy na tle miejscowej ludności przedstawiali się bardzo niekorzystnie:

Oni w sukmanach i płótniankach, boso, wyglądają obdarci i biedni, a nie raz zgłodnieli i chorzy<sup>11</sup>.

Ukształtowany przez tradycję piękny, romantyczny mit flisaka jako człowieka wolnego i pozbawionego trosk okazał się więc fałszem. W komentarzu do opisu autor zwrócił uwagę na społeczny aspekt tego problemu, na niesprawiedliwy podział zysków i bogacenie się pośredników w handlu zbożem, kosztem ludzi wykonujących ciężką pracę z dala od domu i rodziny. Pomiął natomiast intencję staropolskiego twórcy, który zamierzał przedstawić alegorycznie flisowanie jako wędrówkę ludzkiego żywota oraz jego wątpliwości dotyczące spławiania zboża dla chęci zysku. Nie zauważył również kunsztownej, wierszowanej formy poematu (strofa saficka). Wszystko to prowadzi do wniosku, że jego lektura *Flisu*... miała charakter selektywny. Przykładów analogicznego traktowania prototekstów jest w omawianym reportażu więcej, do czego wypadnie jeszcze powrócić.

W poszukiwaniu polskich śladów w Gdańsku Tarnowskiemu pomagał również Julian Ursyn Niemcewicz, autor *Podróży historycznych po ziemiach polskich między rokiem 1811 a 1828 odbytych* (wydane w Paryżu w 1858 roku i w Petersburgu w 1869 roku) oraz innych tekstów genetycznie związanych z podróżami. Niemcewicz przebywał w Prusach Królewskich i Książęcych w 1817 roku. Celem jego podróży było m.in. odszukanie i inwentaryzacja pamiątek narodowych.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 13.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 53.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 52.

Nie tracił on jednak z pola widzenia innych problemów. Interesował się rozwojem gospodarczym i przemianami społecznymi zachodzącymi w regionie, który zwiedzał.

Uczony cenił twórczość Niemcewicza ze względu na jej walory dokumentarne i poznawcze. W pewnym sensie nawet ją kontynuował. Nie był jednak konsekwentny w przypominaniu nazwiska autora, na którego się powoływał w kilku miejscach swej narracji. Zdarzało się więc, że wprowadzał cytaty, wskazując, iż pochodzi on „z dziennika 1817 r.”. Mniej czytany odbiorca mógł mieć kłopot z rozszyfrowaniem tej aluzyjnej informacji.

Innym rodzajem nawiązań intertekstowych były komentarze Tarnowskiego dotyczące diagnozy życia społeczno-politycznego regionu sformułowanej przez Niemcewicza. Ponieważ w okresie, jaki dzielił oba utwory, w Gdańsku i na Pomorzu wiele się zmieniło, Tarnowski pogłębił ją i zaktualizował.

Dla obu twórców zjawiskiem niepokojącym był regres polskiej tradycji, języka i kultury oraz rozprzestrzenianie się na tym terenie wpływów niemieckich. Tarnowski zgodził się z Niemcewiczem, iż proces ten miał podłoże polityczne i pogłębił się po ostatnim rozbiórce Polski. Pod koniec XIX wieku nie można go już było zatrzymać. Autor reportażu zwrócił uwagę na jeszcze jedną przyczynę takiego stanu rzeczy. Jego zdaniem, destrukcja polskiej państwowości spowodowała osłabienie więzi gospodarczych i handlowych z Gdańskiem. To zaś pociągnęło za sobą niekorzystne zmiany w innych dziedzinach życia.

Rezygnując z rejestracji wszystkich wzmianek o Niemcewiczu, jakie występują w analizowanym tekście, dodam, że z reguły autor *Śpiewów historycznych* był przywoływany w roli świadka, który wcześniej niż Tarnowski oglądał zabytki związane z polską historią znajdujące się w Prusach Królewskich.

Niewątpliwie Tarnowskiemu, uczonemu i pisarzowi, najbliższa była tradycja literatury romantycznej. W omawianym reportażu o takim wyborze świadczy liczba, różnorodność tematyczno-gatunkowa i funkcjonalna nawiązań intertekstowych. Jednak fakt inkrustowania go aluzyjnymi wzmiankami czy efektownymi cytatami nie jest sprawą najważniejszą. Istotne znaczenie ma odczytywanie głębszych sensów, idei prototekstów oraz sugerowanie czytelnikowi, jak przy zastosowaniu tego literackiego, emocjonalno-ideowego kodu interpretować ma współczesne zjawiska społeczne.

Pierwsze nawiązanie do utworu z tradycji romantycznej wystąpiło w zasygnalizowanym już na wstępie liście dedykacyjnym, którego adresatką była hr. Maria z Potockich Sierakowska. Autor rozpoczął ów list od słów Wincentego Pola: „Z waszych posiewów przyjm owoc”. Jest to motto do *Pieśni o ziemi naszej*. Tarnowski nie wymienił tytułu poematu, natomiast sformułował następujące wyjaśnienie: „Nie jestem wielbicielem Pola, ale tym razem muszę u niego słów tych pożyczyć, bo tak mi się nadają, jakby były dla mnie pisane”<sup>12</sup>.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 6.

Docenił więc rolę poety w rozwoju romantycznej idei poznawania własnego kraju, popularyzacji różnych jego regionów. *Pieśń...* sytuowała się w grupie tekstów kanonicznych, była rozpoznawana, a jej przywołanie w pewnym sensie dowartościowywało utwór, w którym ją spożytkowano<sup>13</sup>. Tarnowski dwukrotnie jeszcze powtórzył motyw „posiewu” i powiązał go z innym agrarnym motywem — „zbioru plonów”. Wyzyskał również ich metaforyczne znaczenie, utrwalone w tradycji, mające związek z działalnością pisarską. Tak więc podróż na Warmię zaowocowała książką dedykowaną Sierakowskiej w podziękowaniu za inspirację, za zaproszenie i gościnę w Waplewie.

Właściwy reportaż również rozpoczął się od dialogu autora z tradycją literacką i artystyczną, z konwencjami fabularnymi romansu i opery:

W starych romansach, w starych operach, zdarza się często bohater, młodzieniec wyzuty z ojcowizny przez złych opiekunów lub doradców, który po latach wędrówki, przygód i przeciwności wraca nieznany pod dach niegdyś rodzinny, szuka śladów przeszłości, rozpoznaje sypialny pokój nieboszczki matki i miejsce, gdzie stało jego dziecinne łóżeczko, przypomina portrety dziadów na ścianach i groby odwiedza na cmentarzu...<sup>14</sup>

W dalszym toku narracji architekstowe przypomnienia zostały uzupełnione przykładami konkretnych utworów: *Dziadów* cz. IV Adama Mickiewicza oraz *Astrologa* Waltera Scotta, w których występował motyw syna pozbawionego ojcowizny. W fikcyjnym świecie literatury i sztuki każde rozwiązanie było możliwe:

[...] w ostatnim rozdziale czy akcie wszystko kończy się dobrze: wydzieńczony wraca z tryumfem do domu swoich ojców, odbiera co było jego i czego mu już nikt nie wydrze<sup>15</sup>.

W rzeczywistości takie zdarzenia były incydentalne:

[...] właściciel wychodzi z ziemi bez nadziei powrotu, lub ją po latach odwiedza, jak Gustaw Mickiewicza „dom nieboszczki matki”, jak nie swoją, bez możliwości odzyskania<sup>16</sup>.

Literacka egzemplifikacja niewątpliwie zachęcała do lektury reportażu. Ale to nie jedyny powód jej wprowadzenia w obręb jego struktury. Autor na zasadzie analogii porównał losy bohaterów romansowych fabuł z sytuacją tych Polaków, którzy utracili swe rodowe majątki w wyniku konfiskat po powstaniach narodo-

<sup>13</sup> Por. J. Kamionka-Straszakowa: „Do ziemi naszej”. *Podróże romantyków*. Kraków 1988, s. 62—66.

<sup>14</sup> S. Tarnowski: *Z wakacji...* T. 2: *Z Prus Królewskich...*, s. 7.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 8.

<sup>16</sup> *Ibidem*.

wych, licytacji za długi czy rugów pruskich. Określenia utracona „ojcowizna” używał również w znaczeniu „ojczyzna”. Idąc dalej tym tropem starał się odtworzyć emocje rodaków, którzy żyli z tym poczuciem straty, ich żal, tęsknotę i rozpacz. To były także jego uczucia i motywacje do odbycia podróży:

Takiej potrzebie, takiej potężnej tęsknocie ulega i ten, kto jeździ po dawnej Polsce. Zobaczyć ją jaką jest, domyślać się jaka była i niech to boli jak chce, mniejsza o to<sup>17</sup>.

Miejscowościami, z którymi wiązało się szczególnie wiele dobrych wspomnień podbudowanych reminiscencjami romantycznymi, były: Waplewo i Gdańsk. W opisie rodowej siedziby Sierakowskich znalazły się krótkie, aluzyjne nawiązania do *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza: motywy bramy „na wciąż otwartej”, świątyni dumania, Zdzięcioła — gniazda Sołtanów i Prusaka Dobrzyńskiego, co po każdym powrocie z Gdańska „wpadał do Soplicowa, by zmyć się z niemczyzny”.

Również w ogólnej refleksji na temat architektury i znaczenia siedzib szlacheckich w polskiej tradycji można dostrzec genetyczny związek z pochwałą dworu soplicowskiego, jaka pojawiła się w utworze romantycznego poety oraz opisu domu Pana Podstolego — bohatera powieści Ignacego Krasickiego pod tym samym tytułem.

Aluzyjną tkankę reportażu Tarnowskiego tworzyły głównie teksty z kręgu polskiej tradycji. W tym kontekście wyjątkową pozycję zajmuje *Faust* Johanna Wolfganga Goethego. Bohaterów tego utworu autor reportażu „wprowadził” na gdańską Starówkę, na „fantastyczne”, „poetyczne” i „malownicze” ulice przylegające do kościoła Mariackiego i Dworu Artusa. W tej scenarii zlokalizował dwie wymaginowane sceny z udziałem postaci Goethego: „Gretchen wychodzącą z kościoła i Fausta z wyciągniętą ręką, której ona nie bierze”<sup>18</sup> oraz Fausta z Mefistofešem, którzy — uciekając przed rozgniewanymi pijakami: „wypadli co prędzej na ulicę, a w tej samej chwili Gretchen po spowiedzi wyszła z kościoła: reszta wiadoma”<sup>19</sup>.

Przez pryzmat *Fausta* autor oglądał również mieszkanie gdańskiego malarza Stryjowskiego, które porównał do operowej dekoracji:

Ten kołowrotek, to staroświeckie okno, ten ogródek, to znowu dekoracja do *Fausta*: przez takie okno, na taki ogródek wygląda Gretchen w trzecim akcie opery Gounoda; przy takim kołowrotku musiał Faust nieraz siedzieć na ziemi<sup>20</sup>.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 9.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 78.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 95.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 111.



W analizowanym tekście tego rodzaju opisy, łączące motywy dokumentarne z fikcją, występowały dość często. Byłoby uproszczeniem widzieć w tym wyłącznie erudycyjny popis autora. Sądzę, że raczej zależało mu na ożywieniu wyobraźni i emocji czytelnika, na ukierunkowaniu jego percepcji przedstawionej przestrzeni, tajemniczej i romantycznej.

Podobną metodę wyzyskania cudzego tekstu zastosował autor w opisie pobytu w Malborku. Tym razem czytelnicy mogli odbyć imitowaną podróż w przeszłość za sprawą *Konrada Wallenroda* Adama Mickiewicza. Autor przypomniał zarówno poszczególne sceny, jak i sens ideowy tej powieści. Wszystko to zaś stanowiło podstawę aktualizującej interpretacji dziejów polsko-niemieckich.

Pierwszy przykład nawiązania aluzyjnego kontaktu z utworem Mickiewicza wystąpił na początku relacji, w syntetycznym zarysie historii Pomorza i Zakonu Krzyżackiego. Autor w odniesieniu do Malborka użył określenia: „gniazdo krzyżackiego gadu”. W innych fragmentach tekstu zapożyczoną od Mickiewicza metaforę wykorzystano również w wariantowych formach, wyodrębnionych cudzysłowem: „krzyżacki smok” i „krzyżacki wąż”. Wszystkie one budziły zdecydowanie negatywne odczucia. Wąż symbolizował bowiem chytryść, przebiegłość, podstęp, ale również mądrość. Był też symbolem odnowy i odrodzenia<sup>21</sup>. Tarnowski, przypisując tę cechę Zakonowi, zauważał: „[...] on stanął na nogi i chodzić zaczął jako Albrecht, jako Wielki Elektor poczuł się w sile tak, że już cudzego zaczął pożądać, jako Fryderyk wrócił do gniazda, ukradł na nowo Pomorze i Prusy...”<sup>22</sup>

Za spadkobiercę Zakonu uznał więc państwo pruskie, które prowadzi politykę siły wobec wielu narodów europejskich, w tym również wobec Polaków. Ten tok rozumowania znany był zarówno twórcom, jak i odbiorcom literatury portretującej Niemców<sup>23</sup>.

Nawiązanie do *Konrada Wallenroda* jest jeszcze bardziej wyraźne w opisie siedziby Krzyżaków<sup>24</sup>. Tarnowski przyznawał, że zwiedzanie zamku było jak gdyby „zaprogramowane” przez utwór Mickiewicza. Od jego „wspomnień”:

[...] nie można się tu opędzić, którego słowami i wierszami się myśli, którego sceny nigdy nie były ma się przed oczyma i szuka się ich śladów choć się wie, że ich nigdy nie było [...] i choć się wie, że cały Wallenrod jest fantazją przecież myśli się o tym tylko [...] że to tu była jego uczta, że tu siedział za stołem Mistrz obok Witolda...<sup>25</sup>

<sup>21</sup> W. Kopaliński: *Słownik mitów i tradycji kultury*. Warszawa 1985, s. 1257—1258.

<sup>22</sup> S. Tarnowski: *Z wakacji...* T. 2: *Z Prus Królewskich...*, s. 136—137.

<sup>23</sup> Por. Z. Mitosek: *Literatura i stereotypy*. Warszawa 1974.

<sup>24</sup> Por. E. Malinowska: *Śladami Konrada Wallenroda. Stanisława Tarnowskiego relacja z pobytu w Malborku*. W: *Od oświecenia ku romantyzmowi i dalej...* Cz. 3: *Autorzy — dzieła — czytelnicy*. Red. M. Piechota, J. Ryba. Katowice 2009, s. 113—118.

<sup>25</sup> S. Tarnowski: *Z wakacji...* T. 2: *Z Prus Królewskich...*, s. 140.

Autor prowadził więc swoistą grę z prototekstem, do której wciągał również czytelnika, licząc na pobudzenie jego wyobraźni i emocji. Raz dystansował się od romantycznego utworu i ujawniał jego fikcyjność, to znowu traktował go jak źródło historyczne, a wówczas sprawdzał wiarygodność poety, konfrontował jego opis z rzeczywistością, wskazywał na nieścisłości i odstępstwa od „prawdy”. Pisał: „w Malborku żadnej pustelniczy nie było...” lub „Narady się tu nie odbywały...” itp.

Przedstawiony opis zamku będący efektem bezpośredniej obserwacji i kreatywnej mocy wyobraźni ma więc jak gdyby podwójny wymiar, zawiera elementy zapisu dokumentarnego, rejestrującego konkretne przedmioty, kształty, wymiary oraz składniki świata fikcyjnego, które swe istnienie zawdzięczają tylko poezji Mickiewicza, streszczenia konkretnych scen i zdarzeń oraz komentarze interpretujące zachowania bohaterów, zwłaszcza zaś Konrada Wallenroda. O intensywności związków z prototekstem świadczą ponadto cytaty wyróżnione pomniejszoną czcionką oraz zastosowaniem cudzysłowu.

*Konrad Wallenrod* nazywany „rozpaczliwą powieścią”, ukazujący tragiczny wymiar walki z wrogiem, wyzyskany do interpretacji aktualnej sytuacji polityczno-społecznej na dawnych polskich Kresach, nie mógł napawać optymizmem. W zasadzie niewiele pozytywnych akcentów wносиły również inne utwory z kręgu tradycji romantycznej (np. *Grażyna*; *Irydion* Zygmunta Krasińskiego; *Lilla Weneda* Juliusza Słowackiego), na które powołał się Tarnowski<sup>26</sup>. W finalnej części relacji z Prus Królewskich znalazła się refleksja na temat przyszłości Polaków żyjących w tym regionie, z jednej strony determinowana przez wiedzę o losie Słowian Zachodnich, z drugiej zaś przez trzeźwą ocenę zarówno sytuacji Polski osamotnionej w Europie, jak i państwa pruskiego, silnego militarnie i gospodarczo.

Wywód dotyczący tych spraw nie ma wyłącznie publicystycznego charakteru i nie jest jednorodny pod względem stylistyczno-językowym. Zwraca uwagę zwłaszcza podniosły ton, powaga, retoryczność tego fragmentu tekstu. Autor zastosował formę swoistego kolażu składającego się m.in. z cytatów, parafraz i omówień sygnalizowanych już utworów romantycznych. Ich identyfikacja mogła sprawiać czytelnikowi kłopot, gdyż Tarnowski nigdzie nie wspomniał, że oprócz *Konrada Wallenroda* są to: *Grażyna*; *Lilla Weneda* Juliusza Słowackiego oraz *Dzień dzisiejszy* i *Przedświt* Zygmunta Krasińskiego. Oto charakterystyczny fragment tego wywodu, przedstawiający w aluzyjnej formie zmagania Polaków z germanizacją:

Któż ręczy, że to nie Obotryci i Wendowie, że nie Słowackiego Wenedzi na zagładę przeznaczeni, a smutniejsi, tragiczniejsi od tamtych, bo nie przyjmują zguby w niemej biernej rezygnacji, ale się nie dają i bronią. Tu widzi się „łaki nadbrzeżnej kobierce”, jak co roku znikają po trochu, widzi się, jak idzie „piasek burzą pędzony z za morza”, a w jego tumanach jak Bóg w ognich go-

<sup>26</sup> Ibidem, s. 139—141.

rejącego krzaka, w obłokach i błyskawicach Synaju, ukazuje się Szatan Dnia Dzisiejszego i mówi: „Ja ziemi Panem”[...] na najświętszej karcie dziejów tysiąc rąk i tysiąc zdarzeń zapisuje wyrok

„Lud Twój się dostał drugiemu ludowi

Na krew i pokarm”.

Są chwile czarne i ciężkie. I wiedział o tym dobrze ten, co głośniej od nas słyszał „tych szatanów wycia”, ten, dla którego

„Z tych wszystkich zdarzeń wybranej kolei wyrastał napis: Tu nie ma nadziei”.

A przecież i ten się pokrępił i ten uwierzył, że:

„Bóg w wolę ludzi rzucił cudów zaród”<sup>27</sup>.

Zdaniem Tarnowskiego, przyszłość Polaków żyjących w państwie pruskim nie jest przesądzona. Nie trzeba więc tracić nadziei, lecz mieć zaufanie do boskich planów, w których uwzględnione są wszelkie ludzkie poczynania. Cierpienia zostaną bowiem wynagrodzone i dobro zwycięży nad złem. Tę irracjonalną wiarę, mającą swe źródło w ideologii mesjanistycznej, potwierdzała również bliska autorowi sentencja: *Fortuna variabilis*.

Relacja z podróży Tarnowskiego sugeruje różne tropy interpretacyjne. W swoim szkicu wskazałam tylko przykłady intertekstualności z zakresu tradycji literackiej i na jej zastosowanie jako jednego z wielu kodu lekturowego w porozumiewaniu się z czytelnikiem. Autor miał prawo zakładać, iż jest to możliwe i że sens jego utworu zostanie właściwie odczytany. Książka, w której znalazł się reportaż z Prus Królewskich nie była bowiem przeznaczona „pod strzechy”. Adresowano ją do czytelników wykształconych, zainteresowanych problemami społecznymi kraju i chcącymi poszerzyć swą wiedzę z tego zakresu. Na popularyzacji problematyki Kresów zależało szczególnie ideowym sojusznikom Tarnowskiego, konserwatom krakowskim, którzy rozpatrując różne warianty przyszłości własnego kraju, uważnie obserwowali politykę państw zaborczych wobec rodaków żyjących na jego dawnych obrzeżach. Można przypuszczać, że cel został osiągnięty. Analizowany reportaż był najbardziej rozległym i wnikliwym przedstawieniem tej problematyki w drugiej połowie XIX wieku.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 315—316.

Elżbieta Malinowska

Envers la traduction littéraire  
La relation de Stanisław Tarnowski de la Prusse royale

Résumé

En été 1881 Stanisław Tarnowski a fait son premier voyage en Poméranie et en Warmie. Le résultat de ce voyage étaient les mémoires, publiées premièrement dans „Przegląd Polski”, et ensuite dans le livre intitulé *Z wakacji* (Cracovie, 1888). Une composante importante de ce texte syncrétique sont de différentes formes d'évocatoires oeuvres appartenant à la tradition littéraire: allusions, citations, paraphrases, commentaires interprétatifs, conventions stylistiques et génériques déterminées, motifs, scènes et héros. L'auteur de l'article donne les exemples d'évocations à, entre autres, *Flis* de S.F. Klonowic, *Podróże historyczne po ziemiach polskich między rokiem 1811 a 1818 odbyte* de J.U. Niemcewicz, *Pieśń o ziemi naszej* de W. Pol, *Konrad Wallenrod* et *Messire Thadée* d'A. Mickiewicz, *Lilla Weneda* de J. Słowacki, *Przedświt* de Z. Krasińskiego et *Faust* de J.W. Von Goethe. Sans doute la littérature utilisée par Tarnowski facilitait le dialogue avec le lecteur, diversifiait la structure et renforçait les fonctions patriotiques. Le reportage analysé était au XIX<sup>e</sup> siècle l'étude la plus large et pertinente de l'histoire et situation des Polonais vivant dans la pays prusse, menant une lutte inégale contre la germanisation.

Elżbieta Malinowska

In relation to a literary tradition  
Stanisław Tarnowski's report from the Kingdom of Prussia

Summary

Stanisław Tarnowski went to Pomerania and Warmia for the first time in summer 1881. The result of this journey was memories, initially published in *Przegląd Polski*, and subsequently, in the book entitled *Z wakacji* (Kraków 1888 r.). An important component of this syncretic text is various forms of references to works from a literary tradition: allusions, quotations, paraphrases, interpretative comments, particular genre-stylistic conventions, motives, scenes, and characters. The article gives examples of the references to among others *Flis* by S.F. Klonowic, *Podróże historyczne po ziemiach polskich między rokiem 1811 a 1818 odbytych* by J.U. Niemcewicz, *Pieśń o ziemi naszej* by W. Pol, *Konrad Wallenrod* and *Pan Tadeusz* by A. Mickiewicz, *Lilla Weneda* by J. Słowacki, *Przedświt* by Z. Krasiński and *Faust* by J.W. Goethe. Undoubtedly, the literature Tarnowski took advantage of made it easier for him to enter into a dialogue with a reader, diversified the structure and strengthened its patriotic function. The report in question was the broadest and most specific presentation of the history and contemporary situation of Poles living in the Kingdom of Prussia and fighting an unequal battle with Germanization in the 19th century.